

Józef Wiesław Rosłon

"Paweł z Tarsu", Jean Steinmann, Kraków 1965 : [recenzja]

Collectanea Theologica 37/2, 195-201

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ponieważ zaś treść tych cytatów zwykle została już poprzednio podana, wystarczyłoby zwykły odsyłacz, zyskałaby na tym przejrzystość oraz język książki.

Dzieło nie tylko informuje o bogatej problematyce naukowej obu Listów do Koryntian, ale jest też wyrazem określonego poglądu Autora na pocho-dzenie Pawła z Tarsu oraz jego kulturę literacką i teologiczną. Ks. Dąb-rowski podtrzymuje i pełniej uzasadnia stanowisko, zajęte w monografii o Pawle z Tarsu, wydanej przed kilkunastu laty.

Autorowi i Wydawnictwu „Pallottinum”, które z obecnym tomem wy-dało już 2/3 komentarza do Nowego Testamentu należy się podziękowanie za trud i za osiągnięte wyniki.

KS. MARIAN WOLNIEWICZ, POZNAŃ

JEAN STEINMANN, *Paweł z Tarsu*, Kraków 1965, Znak, s. 237.

Tytuł oryginału francuskiego brzmi: *Saint Paul* (Paris 1961). Na polski przełożyła Anna Turowiczowa. Niewielka ta książeczka z serii „Lu-dzie i czasy” stanowi przyczynek do poznania nie tylko samego Apostoła, ale i czasów oraz klimatu, w jakich powstawały pisma Nowego Testa-mentu. Właśnie te żywe i na bardzo szerokiej płaszczyźnie historyczno-geograficznej potraktowane opisy, bogate w interesujące szczegóły, sta-nowią o szczególnym wdzięku i o poczytności tej książeczki.

Sam autor, ks. Jean Steinmann, zmarły tragicznie w drodze do Petry 9. 4. 63 r., traktował wiele zagadnień biblijnych w sposób niety-powy i czasem dosyć subiektywny. Potrafił on jednak wczuwać się w sy-tuację i przedstawiać ją w sposób życiowy i konkretny. Wykorzystywał też ciekawe ujęcia u innych pisarzy, przytaczając je w swoim dziele, np. A. J. Festugière i P. Fabre, (*Le monde Gréco-Romain au temps de Notre Seigneur*, Paris 1935), J. Juster, (*Les Juifs dans l'Empire Romain*, Paris 1914), J. Bonsirven (*Exégèse rabbinique et exégèse paulinienne*, Paris 1939; *Le judaïsme palestinien*) i szereg innych, cytowanych w przy-pisach. Ze względu jednak na pewne teorie odbiegające od przyjętych powszechnie wśród egezetów wydawnictwo uważało za pożyteczne popro-sić polskiego biblistę O. Józefa Paściaka OP o napisanie Posłowa wy-jaśniającego te odrębności. Na odwrocie karty tytułowej załączono wska-zówkę: „przeczytać trzeba posłowie polskiego biblisty O. Józefa Paści-aka”.

Tłumaczka starała się oddać cały ładunek emocjonalny i ostrość wyra-żeń używanych przez autora, co niekiedy może razić polskiego czytelnika, np. bardzo częste używanie przymiotnika „brutalny” i to zarówno o wy-powiedziach Apostoła (s. 193; 213 n.) jak i o jego postępowaniu (s. 6). Obok tego upodobaniem darzy też przymiotnik „obelżywy”, np. Apostoł „obel-żywy krzyczy” na Galatów (s. 111), w liście do nich „przechodzi od alego-rii do obelg” (s. 112), „w sposób prawie obelżywy odrzuca pomoc Koryntian” (s. 137). W ogóle dużo jest takich „mocnych uderzeń”, jak to, że stronie drugiego listu do Koryntian są „prawie cyniczne” (s. 145), że list Apostoła Koryntianie odczuli jako „policzek” (s. 146).

Sylwetka Pawła, trzeba powiedzieć, odmalowana została w barwach chyba zbyt kontrastowych. Steinmann napiętnował Apostoła stygma-tem choroby, miała to być gorączka maltańska, której się nabawił w cza-sie pierwszej podróży misyjnej (s. 41 n., 47, 50, 51, 141) i przez przyzmat której oceniane są różne jego sposoby zachowania się. Mimo takch czy innych cierpień jednak za wiele powiedziano w określeniu Apostoła jako

„ten wątył pokurcz” (s. 115). Swoją drogą nie musiał być taki „wątył”, skoro jeszcze jako chłopiec „bijał się na pięści z małymi Cyliczykami, którzy są twardymi góralami” (s. 14). Druga cecha, którą autor lubi podkreślać, to gwałtowność Pawłowego temperamentu. Widzieliśmy, że, jak jest zły, to „pokazuje zęby” i „krzyczy obelżywie”, ale jak jest zadowolony, to też „szaleje z radości” (s. 69).

Są też określenia atrakcyjne przez swoją niecodzienność, a mniej przejawiskawione, np. że Paweł był „największym z ludzkich rzemieślników nawrócenia świata na chrześcijaństwo”, że „przełożył przygodę galilejskiego Mesjasza na język Efezu i Koryntu”, że „oddarł Kościół od Synagogi” (s. 7).

O Jezusie Chrystusie nie wyraża się ks. Steinmann dużo łagodniej. Przede wszystkim wyprowadza Go „z twardej rasy chłopskiej”, powiada, że „improwizował cięte maksymy” (s. 5). Niekiedy jednak wypowiedzi są może aż za mocne, np. „Krzyżowa śmierć Jezusa... nie wywołała większego rozgłosu, niż egzekucja zwykłego terrorysty” (s. 23). Dowiadujemy się, że dla Pawła w okresie faryzejskim „nawet obłąkaniec Kaligula był więcej wart niż Jezus ukrzyżowany” (s. 28). Można przytaknąć, można zaprzeczyć, ale zestawienie dość szokujące. Uczucia czytelnika nie jeden raz są wystawione na próbę, np. gdy się czyta, że „chrześcijaństwo to szubienica: cała ludzkość zawieszona na trupie, który zmartwychwstał” (s. 152).

Może czytelnik francuski lepiej potrafi docenić tego rodzaju językowe zwroty, nie doszukując się jakiegoś nastawienia lekceważącego lub złośliwości, o co przecież autora, znając jego pobożność, nie można posądzać. Zdaje się, że Steinmann lubił przedstawiać typy energiczne i gwałtownego usposobienia. O Tytusie też pisze, że był to „energiczny człowiek” który „raz już poskromił Koryntian” (s. 153). Zbyt krańcowy jest w opisie sylwetek innych Apostołów poza Pawłem, jak np. Piotra (s. 37) a jeszcze bardziej Jakuba (s. 38).

Wobec daleko posuniętych w dzisiejszej dobie badań nad formami retorycznymi w listach Pawłowych i bardzo pozytywnych opinii na temat form językowych stosowanych przez Apostoła, chyba dość duża przesada zawiera się w sformułowaniu Steinmanna, że Pawłowa „greka tak się ma do greki Platona, jak angielszczyzna Murzyna z Harlemu do angielszczyzny Szekspira” (s. 13), lub że „radosne światło hellenizmu aż do końca będzie mu obce” (s. 13). Tenże sam autor jednak na s. 159 w związku z listem do Rzymian stwierdza bardziej wyrozumiale: „W dalszym ciągu mówił po grecku z akcentem żydowskim, wyczuwalnym nawet w jego „gramatyce”, przetwarzał język Eurypidesa na dialekt katolicki, pełen skrótów, neologizmów, nasycony Biblią, przeszywany błyskami namiętności, gniewu i czułości. Język jedyny w swoim rodzaju, stworzony dla własnego użytku — coś pośredniego pomiędzy gwarą przedmieść zamieszkałych przez syryjskich emigrantów a błyskotliwą, filozoficzną prozą cyników. Z czasem osiągnął mistrzostwo tego stylu i zarazem mistrzostwo myśli oryginalnej i dosyć odmiennej od myśli innych apostołów”. Jeżeli chodzi o owo „światło hellenizmu”, to raczej sądzi się, że Paweł potrafił z niego wzięć co najlepsze i wpręgnąć w służbę myśli chrześcijańskiej. Nie był umysłem ciasnym, zamkniętym dla wszystkiego, co nie było żydostwem. Autor w sposób nader uproszczony chce wyprowadzić chrześcijaństwo tylko ze Starego Testamentu, uważając, że zarówno „Jezus nie dodał niczego do Prawa i proroków. On tylko wyjaśnił i dopełnił” (s. 35) jak i „doktryna Pawła pochodzi całkowicie z Biblii. On ją tylko wyzyskuje” (s. 84 n., por. s. 73 n.). Nie zgodziłbym się też z tym, że w gminie jerozolimskiej „komunizm” był obowiązkowy, jak by wynikało z sugestii autora (s. 38; oraz s. 155), a „który skończył się bankructwem wspólnoty jerozolimskiej” (s. 155). Z opisu zdarzenia z Ananiaszem i Safirą w Dz 5, 4 wynika jasno, że mogli nie sprzedawać majątku, lub zatrzymać sobie z niego ile chcieli. Jeżeli chodzi o upadek tej gminy, nie zapominajmy o przyczynach ze-

wnętrznych, jak głód w całym kraju, a zwłaszcza wojna żydowska i zniszczenie Jerozolimy przez Rzymian. Jeżeli jednak Steinmann chce nazwę „biedaków Pańskich” w odniesieniu do chrześcijan jerozolimskich wyjaśnić nędzą tej gminy (s. 52), zbytnio zawęża sprawę. Sądzę, że ta nazwa ma dużo bardziej wewnętrzne i głębsze powiązania z pojęciami biblijnymi, zwłaszcza w literaturze prorockiej, gdzie bogaty bywa utożsamiany z bezbożnym i grzesznikiem, a „ubogi” i „uciśniony” jest synonimem sprawiedliwego i pobożnego.

Gminie jerozolimskiej przypisuje autor wrogie nastawienie wobec Apostoła, w związku z jego ostatnią podróżą do Jerozolimy, pisząc: „Wspólnota chrześcijańska „świętych” zgotowała Pawłowi lodowate przyjęcie. Gdyby nie pieniądze, które przywiózł, pewnie by go wyrzucono za drzwi. Jakub powitał Pawła przemówieniem prawie obraźliwym: „Widzisz bracie, ile tysięcy Żydów uwierzyło... itd. (Dz 21, 20—22)” (s. 196 n.). Późem dodaje objaśnienie do tego tekstu: „Według Jakuba Paweł powinien przede wszystkim obawiać się judeo-chrześcijan. Są dla niego groźni, bo „gorliwie trzymają się Tory” (s. 197). — Tymczasem Łukasz napisał: „Gdyśmy przybyli do Jerozolimy, bracia przyjęli nas z radością” (Dz 21, 17). Owszem, zalecają Pawłowi wykazać Żydom, że przestrzega Tory, ale najwyraźniej chodzi o Żydów nie-nawróconych, oni też spowodowali potem rozruchy i aresztowanie Apostoła, a nie judeo-chrześcijanie.

Sformułowanie dotyczące chrześcijaństwa Pawłowego trzeba chyba też zakwestionować. Czytamy: „Barnaba i Paweł otworzyli dla pogan drzwi nowej schizmatycznej wspólnoty żydowskiej. Poganie przyjęli chętnie nowe posłanie. Teraz oni z kolei mogli się stać Żydami” (s. 49). Jest to tylko częściowo prawdą. Prozelici chętnie skorzystali z możliwości wejścia do Izraela bez potrzeby poddawania się obrzezaniu, ale nie brak było pogan, którzy nie wykazywali specjalnej ochoty do łączenia się z Izraelem. Mogli się uważać za Izraela, ale w sensie duchowego dziedzictwa Abrahama, jak to wyjaśniał im sam Paweł, ale czuli swoją odrębność od Żydów. Apostoł musiał im nawet wykazywać, że Żydzi pozostają nadal narodem wybranym i zachowują pewne prerogatywy, czym górują nad nawróconymi poganami; wygląda na to, że przynajmniej w Rzymie nawróceni poganie patrzyli na Żydów z lekceważeniem.

Mówiąc o rozstaniu się Barnaby i Pawła autor dopatruje się poza wyjaśnieniem Łukaszowym niezgodności metody a może nawet i doktryny pomiędzy obydwojma misjonarzami (s. 56, por. s. 104). Nie jest to wykluczone, ale jeśli autor do takiego wniosku doszedł w oparciu o tzw. konflikt antiocheński, w którym Barnaba poszedł za przykładem Piotra, można mieć wątpliwości, czy to była wystarczająca podstawa. Co do samego konfliktu powiedzieć trzeba, że konsekwencje jakimi groziło postępowanie Piotra, sięgały daleko głębiej, niż autor je ukazał. Nie tylko chodziło o uniknięcie dwóch różnych stopni wtajemniczenia wśród chrześcijan (s. 56), ale w konsekwencji szło o istnienie chrześcijaństwa jako tylko sekty żydowskiej, albo jako odrębnej religii o zasięgu światowym. Stąd taka gwałtowna i zdecydowana reakcja Pawła.

O. Paściak w Posłowie wspominał o dość subiektywnych sposobach komentowania Ksiąg świętych przez autora, o jego swoistych teoriach i hipotezach (s. 236), a oto kilka przykładów.

Śmierć św. Szczepana autor umieszcza w r. 39 (s. 27), chociaż dość przeważnie przyjmuje się r. 36. Uważa, że relacja podana przez św. Łukasza stanowi już opracowanie faktu na modłę śmierci Chrystusa, a samo ukamienowanie to był po prostu „lynch wykonany przez klan fanatyków” (s. 28). Podobnie w opisach o widzeniu św. Pawła u bram Damasku dopatruje się opowiadań tylko włożonych przez Łukasza w usta Pawła, bo „Paweł nigdy nie opisał tego, co zobaczył” (s. 33 n.).

Co do usunięcia Żydów z Rzymu, autor uważa, cytując E. Jacquiera

(*Les Actes des Apotres*, Paris 1926, s. 543), że nastąpiło zapewne u autorów rzymskich pomieszanie tzw. mathematici (dekret *De mathematicis Italia pellendis*) z Żydami. A zresztą, powiada, „prawdopodobnie Klaudiusz zadowolił się zamknięciem synagog” (s. 53).

Autor potrafi cieszyć czytelnika ładnymi i nastrojowymi fragmentami jak np. na s. 175 n. o przecuciach Pawła odnośnie śmierci w związku z terminem „machaira” — „miecz” w Rzym 8, 35, że wtedy uświadomił sobie, iż nawet jeśli nie zobaczy za życia przyjscia Pana, czego tak gorąco pragnął, najważniejszy jest związek z Nim poprzez miłość, którego nie jest w stanie zerwać.

Na s. 215 autor wyraża opinię: „Najbardziej prawdopodobne jest, że Paweł został skazany na kilka lat więzienia”. Miało to być w r. 62. Jednak już dwie strony dalej (s. 217) czytamy tekst, z którego wynika, że te „kilka lat” to najwyżej mogły być dwa lata, albowiem: „Jeżeli Paweł w 64 roku — według najprawdopodobniejszej hipotezy — był uwięziony w Rzymie, na pewno został oskarżony i stracony jako chrześcijanin. Będąc obywatelem rzymskim został ścięty”. Zazwyczaj jako rok śmierci Pawła przyjmuje się r. 67. Według teorii autora trudno byłoby zmieścić powtórną podróż na Wschód i podróż do Hiszpanii po pierwszym zwolnieniu z więzienia rzymskiego. Nie wiemy, na jakiej podstawie autor sądzi, że w Rymie spłonęła prawdopodobnie cała biblioteka Pawła, którą powierzył Tymoteuszowi i może dalszy ciąg rękopisu Dziennika Łukasza. Albo też to, że „Ciało Pawła zostało gdzieś wrzucone do nieznanego rzymskiego wspólnego grobu, razem z niezliczonymi bezimiennymi męczennikami, „posiewem tłumy chrześcijan”, jak później powie Tertulian” (s. 217).

Jeszcze kilka zastrzeżeń co do sposobu wypowiedziania się autora. W związku z tekstem Gal 4, 21—31 czytamy: „Te wszystkie naciągnięte alegorie nie mają większej wartości” (s. 111). Tego rodzaju określenia są chyba zbyt swobodne. Ponadto sam autor kilka zdań niżej przyznaje, że „Żydzi — bo oni uznawali argumenty tego typu — nie powinni byli mieć pretensji do Pawła, który rozumował, jak wierny uczeń rabbana Gama-lieli” (s. 111). Jeśli zatem Paweł argumentował w sposób zrozumiały zupełnie dla czytelników, uznany w ich środowisku, a w ten sposób osiągnął dobrze cel zamierzony — komunikatywność swej myśli — po co ta mowa o „naciągniętych alegoriach bez większej wartości”? Książka ma to do siebie, że nie można czytać jej spokojnie, a czasem nasuwa się myśl, że autor celowo usiłuje być rubaszny, co tłumaczka z powodzeniem oddała po polsku. Przynajmniej szereg wypowiedzi wydaje się lekkomyślnymi czy mało przemyślanymi, np. po przytoczeniu tekstu 2 Kor 9, 1—15 autor dodaje: „Wiejski obraz zasiewów i żniw zapożycza z banałów biblijnych i retorycznych” (s. 140). Autorowi zapewne chodziło o to, że w Piśmie św. często spotyka się porównania z życia wiejskiego, z prac siewnych i żniwnych, ale określenie „banał” odnośnie tekstu biblijnego na pewno nie brzmi dobrze. A propos wyrażen technicznych możnaby jeszcze zwrócić uwagę, że w literaturze polskiej przyjęło się używać określenia „dzień Jahwe” a nie „dzień Jehowy” (s. 187). Forma „Jehowy” jest wypadkową ze spółgłosek od imienia Jahwe i samogłosek od imienia Adonaj, które należało czytać w tekstach zamiast Jahwe, nie bywa zatem wymawiana. Jednak przyjęła się u pisarzy anglosaskich.

Książka Steinmanna jest interesująca dzięki uwzględnieniu tła historyczno-obyczajowego i nawiązywaniu do poglądów panujących w środowisku, gdzie aktualnie Apostoł rozwijał swą działalność. I tak wspomnieć trzeba opis i historię Tarsu (s. 11 n.), opis Jerozolimy w czasie budowy świątyni herodiańskiej (s. 15 n.), rzut oka na sytuację kulturalno-religijną i polityczną w Izraelu (17 n.). Porównanie egzegezy Pawła do metod egzegetycznych rabińskich i do egzegezy Filona (s. 17—22). Drażliwe

dla Żydów postępowanie Piłata (24 n.) i tło historyczne w r. 38 za panowania Kaliguli (s. 26).

Pouczające są nawiązania, w związku z widzeniem, jakie Paweł miał i porwaniem Apostoła do trzeciego nieba, do pojęć współczesnych wyrażonych w apokryfach, w misteriach i w Talmudzie (s. 39—41). W opisie Antiochii i Dafne nawiązuje autor do starożytnych świadectw literackich (s. 43 n.). Interesujący opis miast na Cyprze daje w związku z pierwszą podróżą misyjną (s. 46). Nawiązując do głodu w Palestynie wspomina o Helenie z Adiabeny (s. 52). Malowniczy opis drogi z Pireusu do Aten (s. 61 n.) i z Aten do Koryntu (s. 63 n.). Przy 1 Kor 6, 12—20, gdzie mowa o grzechach nieczystych przeskadzających w łączności z Chrystusem, autor nawiązuje do Afrodyty, patronki miasta, której kapłankami były uliczne dziewczyny korynckie (s. 94). Podobnie co do 1 Kor 11, 4—6 o fryzurze kobiet powiada, że prostytutki nosiły krótkie fryzury, ponieważ składały bogini ofiarę ze swoich włosów (s. 118). Odnośnie 1 Kor 13, 1 pisze na temat miedzi i cymbałów, wspominając o korybantach Dionizosa i „cymbałach z Dodony” oznaczających gadułę (s. 126). Interesujące szczególnie podał autor o Herodzie Agryppie II (s. 199), o śmierci arcykapłana Ananiasza, o Berenie (s. 200 n.), czy o wybrykach Nerona (215—217).

Zanim przejdziemy do sprawy tekstu biblijnego i podziału listów przez autora, zasygnalizować wypada kilka dostrzeżonych błędów i niedopatrzeń drukarskich:

na s. 91 drugi wiersz zdania: „Bo apostoł chrześcijański, tak jak Chrystus umie używać bicz” czyni wrażenie, że to zdanie jest dalszym ciągiem cytatu biblijnego, bo niepotrzebnie został wcięty. Na s. 74 zamiast „senatorowi” powinno być raczej „senatowi”. Na s. 113 zamiast „aramejsku” ma być „aramejski”; na s. 141: po polsku mówi się „sofizmaty” nie „sofizmy”; na s. 193 ponieważ chodzi o trzech mężczyzn, więc nie „troje” a „trzech” rodaków; s. 209 zamiast „się porać” chyba raczej trzeba powiedzieć „parać się”; s. 222: „kerygme” — przyjęto się mówić po polsku „kerygmat”.

Jak wygląda tłumaczenie tekstu i jego podział? Listu do Hebrajczyków autor nie wspomina, idąc za przeważającą opinią, że nie jest on Pawłowy, podobnie listu do Efezjan, 1 do Tymoteusza i do Tytusa. Listy do Filipian i do Koryntian natomiast dzieli na kilka części. Wyjaśnia to w dodanych przez siebie „Źródłach” (s. 221 n.): „Istnieje prawdopodobieństwo, że listy Pawła zostały zgrupowane „hurtem”. *Bible de Jérusalem* przyjmuje możliwość hipotezy, według której List do Filipian byłby zlepkiem trzech różnych krótkich listów Pawła”. Stwierdza dalej, że te podziały są hipotetyczne, a uzasadnia je wskazując na cytowane w odpowiednich odsyłaczach komentarze. Co do tłumaczenia tekstu biblijnego, opierał się na najlepszych przekładach francuskich (*La Bible du Centenaire* i *La Bible de Jérusalem*) (s. 222). Pisze: „Tłumacząc świętego Pawła z greki oddalałem się od tych przekładów tylko w dwóch punktach: nie zachowałem tak ściśle akademickiej składni języka francuskiego oraz nie używałem słownictwa kościelnego, bardzo różniącego się od potocznego języka francuskiego. Często wolałem zgrzeszyć przeciw zasadom składni, niż zatracić ten wybuchowy i czasem nieprawidłowy charakter, jaki zdanie Pawła ma w oryginale...” (s. 222). Tłumaczką polską oparła się na tekście francuskim Steinmanna, porównując go z tekstem Biblii Tysiąclecia (s. 236).

Co do ułożenia i podziału listów Pawłowych:

Autor uważał, że drugi list do Tesaloniczan został napisany po pierwszym za kilka miesięcy (s. 7). Listy do Koryntian podzielił w następujący sposób: do pierwszego listu, jaki Paweł Koryntianom napisał, zalicza fragment 2 Kor 6, 14—7, 1. Drugi z kolei list do gminy korynckiej, to byłaby większa część obecnego 1 Kor. Z całego kanonicznego 1 Kor wydziela pewne partie i z nich rekonstruuje trzeci list w takiej formie: 1 Kor 9, 1—27;

10, 1—22; 11, 2—34; 12, 1—31; 13, 1—19. 23—25; 15, 1—58; 16, 5—9. Czwarty z kolei list nazwany przez autora „szalonym listem” proponuje złożyć z fragmentów 2 Kor: 10, 1—18; 11, 1—12; 13, 1—3. Piąty z kolei list do gminy w Koryncie, który stanowi dowód pojednania Apostoła i gminy, miały się składać z następujących części 2 Kor: 1, 3, 11; 1, 13—2, 11; 2, 17; 3, 1. 17; 4, 1—5, 5; 5, 12—15; 6, 4—13; 7, 2—16; 8, 1—15. 19. 22.

Podobnie w liście do Filipian wyróżnia Steinmann kilka odrębnych małych listów. Jeden z nich to: Flp 4, 10—23 (s. 136 n.), inny: Flp 2, 19—30 (s. 138 n.), trzeci, napisany z więzienia w Rzymie: Flp 1, 1—26; 2, 6—11. 17 n.; 3, 2—8. 19, przy czym 2, 6—11 uważa autor za „hymn prawdopodobnie nie przez Pawła ułożony”, który „stał się jego uroczystym testamentem” (s. 213).

Urywek z 2 Kor 9, 1—15 (s. 139 n.) został potraktowany jako fragment listu okrężnego do kościołów w sprawie jałmużny (s. 139 n.). Urywek 2 Tym 4, 9—16 odnosi autor do czasu tuż przed opuszczeniem Cezarei w drodze do Rzymu. A z więzienia rzymskiego tuż przed swą śmiercią Paweł miał napisać krótki list do Tymoteusza złożony z 2 Tym 4, 6—8 (s. 217).

Dziękło J. Steinmanna o św. Pawle nie jest tylko biografią Apostoła ale również zawiera wybór tekstów z jego listów. Teksty w niektórych miejscach przedstawiają tłumaczenie różniące się od przyjętego oficjalnie tekstu, w innych natomiast dają sens jaśniejszy i bardziej zrozumiały. Oto kilka przykładów:

W 2 Kor 12, 4: „...usłyszał tajemne słowa niewyraźne dla człowieka” (s. 39). W 2, Kor 12, 7: „Dlatego teraz, abym się nie przechwalał, w ciało moje został wbity klin, a wysłannik Szatana bije mnie pięścią po głowie...” (s. 41).

Imię „Chrystos” autor oddaje często przez „król”, stosownie do wyjaśnienia podanego przez siebie (s. 50), np. w Gal 3, 1 (s. 51) lub 1 Tes 1, 2 (s. 68). Tekst 1 Tes 4, 4 odnosi do świętości i szacunku dla ciała a nie do żony: „Niech każdy zachowuje swoje ciało w świętości i szacunku, nie oddając się namiętności...” (s. 69).

Zgrabnie przetłumaczono 2 Kor 6, 14: „nie twórzcie z niewierzącymi niedobranego zaprzęgu” (s. 83). W 1 Kor 7, 28: „...ale będą znosić utrapienia fizyczne, których chciałbym im oszczędzić” (s. 97).

Zrozumiały stał się tekst w 1 Kor 8, 2: „Jeśli ktoś się przechwala, że już się pozbył głupoty, to jeszcze nie doszedł do należytej wiedzy” (s. 99). Dobrze oddano po polsku w 1 Kor 10, 23: „...ale nie wszystko jest budujące” (s. 99). W Gal 1, 18 przełożono: „poszedłem do Jerozolimy naradzić się z Kefasem” (s. 102), chociaż greckie historesai tłumaczy się zazwyczaj przez „zapoznać się”, „poznać kogoś” naocznie. W Gal 3, 15 przykład odbiega nieco od przyjętego: „Kiedy jakiś człowiek daje umowę do zatwierdzenia, to nikt jej niczego nie dodaje, ani nie odejmuje” (s. 107), w którym tłumaczy się diatheke przez „testament”: „Testamentu prawnie sporządzonego nikt nie odważa się obalić ani go zmienić, choć jest on jedynie dziełem ludzkim” (BT). W Gal 5, 4 może trochę za mocno powiedziano: „Jesteście wygnani z Jego łaski” (s. 111). W 1 Kor 10, 8: „...Nie prostytuujmy się, jak niektórzy z nich się sprostytuowali i dwadzieścia trzy tysiące padło jednego dnia” (s. 116). Autor często używa określeń takich jak „sutener”, „prostytutka”, „prostytucja”, które może nieco raża w tekście świętym. Powyższy urywek np. w BT oddany został delikatniej: „Nie bądźmy też rozpustnikami, jak niektórzy z nich...” Natomiast lepiej po polsku brzmi w 1 Kor 10, 15 n.: „Mówię do was, jak do ludzi inteligentnych. Osadźcie sami moje słowa. Czy pobłogosławiony Kielich...” (s. 116). W 1 Kor 15, 17 znowu za mocno powiedziano i to nie zgodnie z tekstem: „...jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, wiara nasza

jest bezbożna" (s. 131). Greckie „mataia” nie znaczy „bezbożna”, a „bez znaczenia”, „daremna”. W 1 Kor 15, 20 dosyć ładnie oddane: „Chrystus powstał z martwych jako przednia straż umarłych” (s. 132). W Rzym 8, 15: „...otrzymaliśmy tchnienie synowskie, które każe nam wołać: „Ojczyści!” (s. 174), w BT: „ducha przybrania za synów”. Omyłkowo w Rzym 9, 7 zamiast „w Izaaku” napisano „w Izraelu” (s. 177). W Rzym 15, 28 greckie sphragisámenos zrozumiał autor w znaczeniu dosłownym, chociaż na ogół tłumaczy się przenośnie: „Kiedy załatwię tę sprawę i owoce składki z moją pieczęcią im wręcę...” (s. 190). W Kol 2, 8 stoicheia tou kosmou przetłumaczono przez „składowe zasady wszechświata” (s. 210), wg BT: „żywioty świata”, wg ks. S. Kowalskiego: „elementy tego świata”. Wreszcie tekstu z Kol 2, 14 n. przekład zbliża się do tego z BT, ale w niektórych miejscach jest od niego jaśniejszy: „skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami, który był przeciw nam. Zniósł go, przywoździwszy go do krzyża. Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz jawnie wystawił je na widowisko, włączając je w swój triumfalny orszak” (s. 210).

Ogólny wniosek nasuwa się ten, że jeśli spośród wielu biografii św. Pawła wybrano i przetłumaczono właśnie to dziełko, uczyniono to nie bez celu. Sądzę, że już w założeniu stanowiło ono pewną reakcję na te zbyt pozbawione żywych barw sylwetki Pawła, jak wycięte ze świętych obrazków. Steinmann postanowił pokazać Pawła jako człowieka z krwi i kości, z temperamentem, z energią, w konkretnym tle i z oddaniem możliwie na żywo tych konkretnych sytuacji życiowych, które musiał on przeżywać i które wyzwały w nim energię twórczą. Taki Paweł w nurcie życia codziennego, bliski, bezpośredni i ludzki musiał „chwycić” czytelnika. Książka napisana została celowo językiem codziennym, potocznym. W tym języku też starał się autor utrzymać przekład tekstów Pawłowych. Tłumaczka uczyniła co mogła, by tę świeżość, bezpośredniość i żywość wlać w formy naszej mowy. Dlatego dzieło może liczyć na zdobycie czytelnika. Prawda, że nie można spokojnie czytać tej książki, trzeba wobec niej zająć jakąś postawę. Najlepszy dowód, to niniejsze uwagi, wyzwolone przy czytaniu dziełka. Ale też i dzięki temu książka pozostaje utrwalona w pamięci i w umyśle czytającego, pobudza do myślenia, do szukania uzasadnień w tekście greckim, do porównywania z innymi przekładami. W sumie przeczytać warto i będzie to pożyteczne, jeśli nawet nie ze wszystkim się zgodzimy.

O. J. W. ROSŁON OFMConv. WARSZAWA

Il Messianismo. Atti della XVIII Settimana Biblica Brescia 1966, Paideia Editrice, s. XXII — 428.

W dniach 21—26 września 1964 r. odbył się w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie XVIII Tydzień Biblijny włoskich profesorów Pisma św. Tematem prelekcji było zagadnienie mesjanizmu w Piśmie św. Wydawnictwo „Paideia” w Brescji postanowiło uczcić 90-lecie urodzin O. Alberta Vaccari'ego SJ zbiorem artykułów, które shtanowiły pokłosie zjazdu. O. Vaccari bowiem był inicjatorem owych tygodni biblijnych włoskich (po raz pierwszy urządzono w r. 1930), a przez 5 lat (1954—58) pełnił funkcję przewodniczącego Biblijnego Towarzystwa Włoskiego. Niestety, zanim impreza została zrealizowana, dostojny Jubilat zmarł 6 grudnia 1965 r. Tom, zawierający referaty Zjazdu ukazał się w styczniu 1966 r., ale już tylko ku uczczeniu pamięci Zmarłego.